

Kazimierz Karłowski

Z najnowszych wyroków Roty Rzymskiej

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 15/3-4, 323-328

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z PRAKTYKI SĄDOWEJ

Z najnowszych wyroków Roty Rzymskiej

A M E N T I A

Termin choroby umysłowej schizofrenia pochodzi od Eugeniusza Bleulera (1911). Uprzednio Kraepelin nazywał tą chorobę „praecox dementia” (przedwczesny obłąd). Według Bleulera należy zaburzenia głównejsze sprowadzić do pewnego rodzaju braku zespolenia, ponieważ funkcje intelektualne, uczuciowe i od woli pochodzące oraz poczucie osobowości (sensu personalitatis) zostają rozszczepione i rozproszone.

Choroba ta może mieć ostre zapoczątkowanie, lecz częściej rozpoczyna się niepostrzeżenie, tak iż nie tylko dla zwykłych ludzi, lecz i dla lekarzy jest utajona. Jednak wtedy anamneza dotycząca przeszłości danego osobnika wykryć może symptomy schizofreniczne.

Przebieg psychozy jest bardzo rozmaity. Ciągłość choroby i zachodzące remisje wahają się od 20 do 50 procent. Remisje mogą trwać do 20 lat.

Gdy objawy choroby są całkowicie rozwinięte, wtedy nie wytwarzają one dla psychiatrii szczególnej trudności. Lecz tego nie można powiedzieć, gdy chodzi o początek choroby, tak iż błędne diagnozy zdarzały się w tych wypadkach od 16 do 50 procent.

Gdy schizofrenia została na pewno stwierdzona, można jej przebieg ustalić co do okresu wstecznego tj. uprzednio i na pewno stwierdzić istnienie już wtedy ukrytej psychozy, skoro ujawnione zostały zaburzenia intelektu (idee niedorzeczne).

Zwykle odróżnia się cztery rodzaje schizofrenii: zwykłą (simplex), hebefreniczną, paranoidalną i katatoniczną. Szczególne oznaki schizofrenii paranoidalnej to nedorzeczne idee megalomanii, obawy — prześladowania, lub zazdrości itd. wraz z halucynacjami słuchowymi i wzrokowymi.

Rozwój choroby w 72,6 procentach wypadków stale się powiększa. Nieraz dokonuje się to periodycznie, a remisje nie są częste. Gdy choroba staje się cięższą, wtedy chorzy nią dotknięci pogrążają się w omamach swych nedorzecznych idei i halucynacji, jakoby wyizolowani od świata zewnętrznego i zasklepieni w stanie obłąd.

Zjawianie się nedorzecznych idei przypisać należy zaburzeniom

władzy krytycznej (*facultas critica*). Z tego powodu są one nieświadome i nie mogą zostać skorygowane. Ponadto ukrywa się w tego rodzaju zaburzeniu intelektu prawie zawsze głęboka zmiana umysłu i osobowości, co głęboko zmienia ustosunkowanie się danego osobnika do świata zewnętrznego. Odpowiednio do tej zmiany osobowości dany chory osobnik myśli, czuje i działa. Stąd dzieje się, że szczególnie w ostrych objawach schizofrenii sposób myślenia i działania chorego jest tylko subiektywny i brak mu wszelkiej obiektywności. Gdy więc schizofrenia została ściśle udowodniona, należy zdolność prawną chorego do działania oraz jego poczytalność co do popełniania przestępstwa uznać za nie istniejące.

Skoro zachodzi na pewno udowodniona schizofrenia paranoidalna, intelekt nie może odróżnić prawdy od fałszu (*verum a falso*) przynajmniej w niektórych wypadkach. Stąd zdolność poznania (*capacitas intelligendi*) zostaje wprost (*directe*) unicestwiona, i pośrednio także zdolność wzbudzenia aktu woli (*capacitas volendi*).

Gdy w czasie zawierania małżeństwa, kontrahent z całą pewnością dotknięty jest schizofrenią stopniowo postępującą aż do stanu obłądu (*ad statum amentiae*), wtedy nie jest on w stanie wypełnić żadnego zobowiązania i udzielić prawdziwego konsensu małżeńskiego, chociażby się zdawało, iż to miało miejsce (*Dec. 7. 20. XI. 1969 cor Pinto, Eph. Iur. Can. 1/2 s. 171 n.*).

Bonum sacramenti

Nupturienci powodują nieważność małżeństwa, gdy wykluczają, — nie z powodu zwykłego błędu (*error*), chociażby ten błąd był przyczyną zawarcia małżeństwa, — lecz pozytywnym aktem woli dobro sakramentu, mimo że wiedzą, iż małżeństwo jest związkiem trwałym pomiędzy mężczyzną i kobietą.

Tym pozytywnym aktem woli, o którym mówi *can. 1086 § 2* jest akt, na podstawie którego bezwzględnie i zasadniczo wyklucza się wierność, lub potomstwo, lub trwałość związku, taż iż zawiera się małżeństwo wykluczając te dobra. Wtedy ogranicza się konsens, ponieważ akt pozytywny nabiera znaczenia warunku; nupturient bowiem odrzuciłby wtedy umowę małżeńską, gdyby miał ją zawrzeć godząc się na prokreację potomstwa, zachowanie wierności i uznanie trwałości (*indissolubilitatem*).

Jednak nie jest konieczny akt woli wyraźnie wypowiedziany (*voluntas explicita*), ponieważ na podstawie powszechnie uznawanych zasad naukowych oraz rotalnego prawoznawstwa wystarczy akt woli wsobny tj. nieuzewnętrzniiony (*voluntas implicita*) (*Filipiak dec. z 23. III. 1956*). Oczywiście jest rzeczą, że nierozzerwalność wyklucza ten kontrahent, który twierdzi, że chce zawrzeć prawdziwe i właściwe małżeństwo, lecz zarazem postanawia pozytywnym aktem woli (absolutnie lub warunkowo), że zrobi w danym razie użytek z rozwodu

cywilnego. Kto bowiem tak działa, pragnie odejść od współkontrahenta, by stać się zupełnie wolnym i mieć możliwość zawarcia nowego związku.

Należy też zaznaczyć, że przymiot nierozzerwalności nie dopuszcza różnic pomiędzy prawem (ius) odnośnie nierozzerwalności i jego użytkiem (usum). Otóż więc albo przymiot ten jest, albo nie jest. Stąd małżeństwo jest ważne lub nie, zależnie od tego, czy się udowodni lub nie, iż zaistniał akt pozytywny woli wykluczający to dobro.

Co do udowodnienia stanu rzeczy znane są poszlaki (indicia) często prze zRotę wspomniane, mianowicie: zeznanie symulanta, które miało miejsce przed lub po zawarciu małżeństwa i zostało potwierdzone przez wiarogodnych świadków; dojść też winna proporcjonalna przyczyna (causa), która może mieć swe źródło w błędnych poglądach symulanta co do przymiotu nierozzerwalności małżeństwa; uwzględnić też należy różne okoliczności z okresu przed i pomałżeńskiego, które w ocenie sędziów wytwarzają moralną pewność, iż dobro sakramentu zostało wykluczone. Przyjąć to można tym łatwiej, gdy to dotyczy człowieka niereligijnego, a nie religijnego. (Dec. z 13. XI. 1969 cor. Palazzini Eph. Iur. Can. Nr 1/2 r. 1970 184 n).

Gdy chodzi o zawieranie małżeństwa przez niekatolików niełatwo można dopuścić ewentualność, że wzbudzony został pozytywny akt woli, ponieważ oni na podstawie błędnej nauki, którą wyznają, są przekonani, że zawsze przysługuje im prawo przeprowadzenia rozwodu, gdy zajdzie odpowiednia okoliczność.

Kto bowiem sądzi, że już na podstawie zasad prawnych przysługuje mu prawo przeprowadzenia rozwodu, zwykle nie zastrzega sobie tego prawa przez osobny akt woli, zawierając małżeństwo. Coś innego jest bowiem wiedzieć, że możliwy jest rozwód, a coś innego zastrzec sobie możliwość przeprowadzenia go na mocy pozytywnego aktu woli.

Jednak z góry nie można wykluczyć możliwości, że ze strony akatolików może zaistnieć pozytywne postanowienie wykluczenia dobra sakramentu. W poszczególnych wypadkach należy dokładnie zbadać, czy odnośny osobnik powziął aktualne postanowienie przeciwne nierozzerwalności z racji odpowiedniej przyczyny i szczególnych okoliczności. Przede wszystkim trzeba uwzględnić przyczynę (causam) tak zawierania związku jak symulacji oraz wszystkie okoliczności, mianowicie wychowanie kontrahenta, jego usposobienie (indoles), sposób zachowania się itd.

Stąd, gdy chodzi o akatolików lub wychowanych po akatolicku, najważniejszą jest rzeczą stwierdzenie, czy przed zawarciem małżeństwa zachodziła jaka okazja lub jaki powód dla powzięcia prawdziwego pozytywnego aktu woli, co do przeprowadzenia rozwodu, jeśli zajdą pewne okoliczności. (Dec. z 10. V. 1967 cor. Bejan. Eph. Iur. Can. nr 1/2 r. 1970 r. 192 n).

Prawoznawstwo rotalne często podkreślało, że dla wykazania woli kontrahenta lub kontrahentów szczególnie zważać należy na istotne ich usposobienie i umysłowość, a nie na wypowiedziane słowa.

Gdy chodzi o umyślność młodzieńców i dziewcząt naszych czasów, niewłaściwą jest rzeczą twierdzić, że zachodzi u nich tylko błąd spekulatywny, jeśli pozytywnie zaprzeczają zasadę nierozzerwalności na skutek swego złego wychowania i złych obyczaj; uważają oni, że zasady te dobre były dla uprzednich pokoleń, lecz obecnie nie powinny być praktykowane w naszych czasach. Niesiusznie w takich wypadkach sądziłoby się, że zachodzi tylko błąd spekulatywny.

Nowocześni przeciwnicy prawdziwego małżeństwa przeciwstawiają prawdziwej i rzetelnej miłości pewne nieokreślone uczucie, które zwą sympatią i gdy ona przeminie, pozwalają rozerwać związek. Wszyscy ci, którzy tak sądzą, zawierają małżeństwo jakoby na próbę (ad experimentum); tylko doświadczenie współżycia ma według ich poglądów zadecydować, czy ich współżycie ma się zamienić na małżeństwo pełnoprawne. Nie zachodzi więc w takich wypadkach zwykły błąd (simplex error) co do nierozzerwalności małżeństwa, lecz tego rodzaju młodzieńcy i panny, omotani przez te błędy, przypisują sobie niedopuszczalne i występne zezwolenie, które w praktyce pragną zastosować.

Zaznaczyć wypada, że lekkomyślne wypowiedzi kontrahentów co do zastosowania w danym wypadku rozwodu, nie wytwarzają żadnego dowodu. Lecz nie są lekkomyślnym wypowiedzeniem często powtarzane uwagi o przeprowadzeniu rozwodu, który zastosuje się jako ostateczny środek, gdy wygaśnie uczucie miłości wzajemnej, lub gdy z innego powodu nieszczęśliwe będzie pożycie wspólne; i to szczególnie wtedy gdy ten, który pragnie zawrzeć małżeństwo ma jakiś specjalny cel, dla którego to małżeństwo zawiera, tak iż ono jest jakoby środkiem dla osiągnięcia tego celu. (dec. z 12. III. 1969 cor. Palazzini Eph. Iur. Can. nr 1/2 r. 1970 r. 195 n).

Exclusio boni prolis

Już nieraz orzekała Rota Rzymska, że odmówienie lub nie przyjęcie prawa do ciała (ius ad corpus) celem spełniania aktów zdalnych jako takich do zrodzenia potomstwa, oraz wykluczenie wprost (directe) potomstwa, są dwoma różnymi tytułami nieważności konsensu małżeńskiego.

Jeżeli oboje lub tylko jeden nupturient pod tym warunkiem zawiera małżeństwo, że stosunek cielesny spełniony będzie w sposób perwersyjny, nieważnie zawarte zostaje małżeństwo. Jeżeli jeden lub oboje nupturienty udzielając konsens mają silne postanowienie nie urodzić żadnego dziecka, wykluczają potomstwo zasadniczo (in suo principio) i dlatego nieważnie zawierają małżeństwo.

Stąd sędzia winien dochodzić, czy nupturienty zawierając związek małżeński, postanowili nie urodzić żadnego dziecka, a nie prócz tego, czy wykluczyli samo prawo do posiadania potomstwa i potomstwo jako takie. Kto bowiem udzielając konsens, ma silne postanowienie nie zro-

dzieć żadnego dziecka, tym samym nie przyjmuje obowiązku (obligationem) rodzenia potomstwa, chyba tylko pustymi słowami.

Według stałych zasad prawoznawstwa kościelnego nie można uznać okoliczności wykluczenia potomstwa, jeśli nie zostanie wykazany odpowiedni powód (causa) symulacji; wagę tego powodu mierzyć należy oceną symulanta, mając na uwadze jego usposobienie i umysłowość, a nie rzecz jako taką.

Wydaje się być prawdą, że 99 procent ludzi nie wzbrania się zrodzić przynajmniej jednego dziecka, a bliższe wydaje się być prawdzie przypuszczenie, że dziesiąta tysięczna część ludzi wzbrania się porodzić choćby tylko jedno dziecko i to do końca swego życia.

Stąd postanowienie człowieka, — który nie jest ubogi, ani owdowiała i ma dzieci, który nie jest starcem ani chorym, — nie zrodzenia choćby jednego dziecka i to aż do swej śmierci, jest czymś nadzwyczajnym. Dlatego musi wtedy zachodzić nadzwyczajny powód, najczęściej patologiczny.

Istnieją nieraz mężczyźni, którzy są obciążeni poważną chorobą (maltitia del animo), i odżegnują się od zrodzenia dziecka. Lecz istnienia tego rodzaju usposobienia nie można uznać u mężczyzny żonatego, który w czasie trwania małżeństwa zrodził potomstwo z inną kobietą, którą miłował.

Stąd nie można dać wiary temu który twierdzi, że zawierając małżeństwo miał silną wolę żadnego z żoną nie zrodzić potomstwa, jeśli nie podał odpowiedniego powodu dla uzasadnienia tego niezwykłego sposobu postępowania. (Dec. 5. VII. 1967 cor. De Jorio Eph. Iur. Can. nr 1/2 r. 1970 s. 190 n).

Jeżeli przed zawarciem małżeństwa zostało silnie wzbudzone postanowienie stosowania zawsze środków antykoncepcyjnych, nieważnie zostaje zawarte małżeństwo, jeżeli dany kontrahent lub oboje kontrahenci chcą z taką intencją zawierać związek.

Jeżeli została wzbudzona intencja, na podstawie której wykluczono pozytywnie osiągnięcie istotnego celu małżeństwa, zawsze należy stwierdzić, czy odnośne postanowienie pochodziło z stanowczego i bezwzględnego aktu woli, oraz czy było wzbudzone na zawsze. Pozytywne wykluczenie istotnego celu małżeństwa może zajść np. wtedy, gdy niewiasta zastrzeże sobie pozytywnie prawo zapobiegania zrodzenia potomstwa np. przez zastosowanie tzw. diaphragmatis, lub w inny zły sposób mimo, że akt małżeński dokonany zostaje zgodnie z naturą.

Jeżeli w danym wypadku zachodzi intencja przeciwna dobru potomstwa na pewien określony czas, a nie bezwzględnie i na zawsze, nie jest rzeczą łatwą wykazać nieważność konsensu.

Wykluczenie bowiem na pewien okres czasu (ad tempus) może bardzo dobrze być zgodne z udzieleniem trwałego prawa i nie zawiera odmowy udzielenia rzeczywistego prawa małżeńskiego.

Dla udowodnienia symulacji konsensu przede wszystkim ustalić trzeba zeznanie symulanta, mając na uwadze sprawę jego wiarogod-

ności. Dla zglębienia intencji symulanta uwzględnia się argumenty wynikające z zeznań odpowiednich świadków oraz okoliczności poprzedzających, towarzyszących i następujących po zawartym małżeństwie, niemniej trzeba uwzględnić powód symulacji, który tak obiektywnie jak subiektywnie winien być proporcjonalny. (Dec. z 10. V. 1967 cor. Bejan Eph. Iur. Can. nr 1/2 z r. 1970 r. 193 n).

Incompatibilitas

Bojaźń (metus) i symulacja, a także symulacja i amencja nie mogą być równorzędnie (aeque principaliter) wniesione do przewodu sądowego. Bojaźń bowiem suponuje akt woli zawarcia małżeństwa, chociaż wtedy akt woli nie jest wolny (liber), podczas gdy symulacja nie tylko nie suponuje aktu woli zawierania małżeństwa, lecz suponuje przeciwny akt woli. Podczas gdy symulacja suponuje pozytywny akt woli, amencja dotknięta jest niezdolnością (incapacitate) wzbudzenia aktu woli. Jednak wspomniane tytuły nieważności małżeństwa mogą zostać wniesione do przewodu sądowego podrzędnie (subordinate) i można wnieść tytuł bojaźni, jeśli w ogóle miał miejsce, jako słuszny powód symulacji (Dec. Rot. vol. 53 r. 450 dec. z dnia 27. X. 1961 cor. Filipiak).

Ks. Kazimierz Karłowski